

POSTANOWIENIE

Dnia 30 stycznia 2018 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Andrzej Stępka

w sprawie J. D., [...]oskarżonych o przestępstwo z art. 160 § 2 k.k. w zw. z art. 155 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.,
po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu
w dniu 30 stycznia 2018 r.,
wniosku Sądu Okręgowego w K., o przekazanie sprawy do rozpoznania innemu
sądowi równorzędnemu w trybie art. 37 k.p.k.,
na podstawie art. 37 k.p.k. *a contrario*

p o s t a n o w i ł
nie uwzględnić wniosku.

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w K. postanowieniem z dnia 30 listopada 2017 r., wystąpił do Sądu Najwyższego o przekazanie sprawy [...], oskarżonych o przestępstwa z art. 160 § 2 k.k. w zw. z art. 155 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., do rozpoznania innemu sądowi równorzędnemu z uwagi na dobro wymiaru sprawiedliwości. Zdaniem wnioskującego Sądu, w niniejszej sprawie zachodzą przesłanki przemawiające za przekazaniem sprawy w trybie art. 37 k.p.k.

Sąd ten wskazał, że jedną ze stron procesu (w roli oskarżyciela posiłkowego) jest urzędujący Minister Sprawiedliwości, pełniący zarazem urząd Prokuratora Generalnego, natomiast oskarżonymi są lekarze znani z racji wykonywania swoich społecznie doniosłych funkcji, którzy w opinii środowiska uchodzą za uznane autorytety w dziedzinie kardiologii interwencyjnej. Z tego też powodu sprawa budziła i nadal budzi ogromne zainteresowanie mediów, na jej temat wielokrotnie wypowiadali się w mediach zarówno oskarżeni, jak i strona pokrzywdzona. Mimo

tych okoliczności Sąd Okręgowy – jak to określił - *„ani nie uległ tzw. presji opinii publicznej (...), ani nie popadał bynajmniej w wątplenie co do własnych kompetencji w zakresie możliwości przeprowadzenia w niniejszej sprawie rzetelnego procesu odwoławczego (...)”*.

Dalej jednak podniósł wnioskujący Sąd, że w okresie pomiędzy 26 a 30 listopada 2017 r. wystąpiły okoliczności, które przemawiają za słuszością zgłoszonego w trybie art. 37 k.p.k. wniosku. W dniu 26 listopada 2017 r. opinia publiczna została poinformowana za pośrednictwem mediów o odwołaniu przez Ministra Sprawiedliwości Prezesa Sądu Okręgowego w K. oraz dwóch z trzech Wiceprezesów tego Sądu, w tym Wiceprezes odpowiedzialną za pion karny, przy czym osoby te są jednocześnie sędziami orzekającymi w IV Wydziale Karnym Odwoławczym tego Sądu, w którym to wydziale jest rozpoznawana niniejsza sprawa. Informacja o tej decyzji Ministra Sprawiedliwości obiegła wszystkie media stając się przedmiotem szerokich komentarzy, przy czym decyzję tę łączono z mającą rozpocząć się w dniu 30 listopada 2017 r. rozprawą odwoławczą – *„w konsekwencji nadając jej takie znaczenie, z którego jednoznacznie wynika, jakoby rzeczywistym jej celem - wbrew deklarowanemu oficjalnie w ramach jej uzasadnienia zamieszczonego na stronie internetowej Ministerstwa Sprawiedliwości - było wywarcie w ten sposób pośredniego wpływu przez oskarżyciela posiłkowego Z. Z. (jako przez urzędującego Ministra Sprawiedliwości) na sędziów wyznaczonych do składu orzekającego w niniejszej sprawie”*.

Konkludując w dalszej kolejności, Sąd Okręgowy w K. zastrzega, co następuje – *„Nieważne, czy taką presję decyzja ta rzeczywiście na sędziach składu orzekającego w niniejszej sprawie wywołuje, czy też może jest zupełnie inaczej. Istotne bowiem w tym względzie jest tylko to, że wrażenie o możliwości wywołania na nich takiej właśnie presji - a w konsekwencji tego podejrzenia o brak z ich strony obiektywizmu i stronniczość - z całą pewnością rodzi ona w oczach opinii publicznej, a na pewno jej części. Jakże by więc w tych uwarunkowaniach nie zapadło w niniejszej sprawie przed tut. Sądem Okręgowym rozstrzygnięcie, będzie ono „skażone” domniemaniem wydania go przez sędziów orzekających w atmosferze nacisku i presji psychicznej, wykluczających konieczny dla sprawiedliwego sądenia obiektywizm i bezstronność sędziów”*.

W konsekwencji więc Sąd odwoławczy postanowił wystąpić do Sądu Najwyższego o przekazanie sprawy do rozpoznania innemu sądowi równorzędnemu – *„kierując się troską o zapewnienie odpowiednich warunków dla sprawiedliwego osądzenia niniejszej sprawy, to jest wolnych od wszelkich podejrzeń sędziów o brak obiektywizmu i stronnictwo (czy choćby tylko o możliwość braku posiadania przez nich tych atrybutów)”*.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Wniosek Sądu Okręgowego w K. nie zasługuje na uwzględnienie.

W pierwszej kolejności należy zauważyć, iż wnioskujący Sąd ma świadomość, że korzystanie z właściwości delegacyjnej w trybie art. 37 k.p.k. może nastąpić wyjątkowo, jako odstępstwo od konstytucyjnej zasady rozpoznania sprawy przez właściwy miejscowo sąd w sytuacji, gdy zostanie wykazane przez sąd inicjujący to postępowanie, że dobro wymiaru sprawiedliwości wymaga takiego postąpienia. Świadczą o tym argumenty przedstawione w części wstępnej uzasadnienia wniosku, wraz z odwołaniem się do orzecznictwa Sądu Najwyższego powstałego na gruncie przepisu art. 37 k.p.k. A zatem nie ma potrzeby szerszego wypowiedzania się w tym przedmiocie. Rzecz jednak w tym, iż przytoczone przez Sąd Okręgowy okoliczności nie spełniają obiektywnych kryteriów „dobra wymiaru sprawiedliwości”, o jakich mowa w powyższym przepisie, mimo pozornego wrażenia, że jest przeciwnie.

Znaczna część argumentów mających w przekonaniu Sądu Okręgowego przemawiać za przekazaniem niniejszej sprawy innemu równorzędnemu sądowi, dotyczy faktu odwołania przez Ministra Sprawiedliwości Prezesa oraz Wiceprezesów Sądu Okręgowego w K.. Jak zauważa Sąd, odwołanie to jest odbierane przez oskarżonych oraz część opinii publicznej, jako próba wywarcia przez Ministra Sprawiedliwości pośredniego wpływu na sędziów wyznaczonych do składu orzekającego w postępowaniu odwoławczym w niniejszej sprawie – i to pomimo zapewnień ze strony Ministra Sprawiedliwości, że konieczność podjęcia takiej decyzji wynikała w związku z realizacją przez organy ścigania czynności procesowych w ramach toczącego się śledztwa obejmującego także byłego Dyrektora Sądu Okręgowego w K., nad którego działalnością administracyjną odwołana Prezes miała zaniechać sprawowania „odpowiedniego nadzoru”.

W pierwszej kolejności trzeba stwierdzić, że specyficzny układ procesowy stanowiący podstawę wystąpienia Sądu Okręgowego w K., IV Wydział Karny Odwoławczy, stanowi pośrednio konsekwencję wejścia w życie przepisów ustawy z dnia 12 lipca 2017 r. o zmianie ustawy - Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2017 r., poz. 1452), nowelizujących między innymi ustawę z dnia 27 lipca 2001 r. - Prawo o ustroju sądów powszechnych. Na podstawie art. 17 ust. 1 ustawy nowelizującej Minister Sprawiedliwości uzyskał prawo (praktycznie bez ograniczeń) i bez konieczności uzasadniania decyzji, odwoływania prezesów i wiceprezesów wszystkich rodzajów sądów, w okresie nie dłuższym niż 6 miesięcy od dnia wejścia w życie tej ustawy.

Nie miejsce tutaj na analizę wszystkich skutków prawnych wejścia w życie przepisów ustawy nowelizacyjnej z dnia 12 lipca 2017 r., podobnie, jak i rzeczywistych przyczyn odwołania Prezesa oraz Wiceprezesów Sądu Okręgowego w K.. Jak już wcześniej podniesiono, wnioskujący Sąd wskazał na całkowicie odmienny sposób komentowania tychże odwołań przez Ministra Sprawiedliwości, media, czy też jednego z oskarżonych. Trzeba jednak stwierdzić, że o ile odwołanie Prezesa i Wiceprezesów nastąpiło w dość dramatycznych okolicznościach, to nie można tracić z pola widzenia faktu, iż na podstawie art. 17 w/w ustawy nowelizacyjnej Ministrowi Sprawiedliwości przysługiwało prawo do podjęcia takiej decyzji i to bez konieczności jej uzasadniania. Gdyby zgodzić się z wnioskującym Sądem, iż fakt powyższych odwołań stanowi wystarczającą przesłankę przemawiającą za koniecznością przekazania sprawy do rozpoznania innemu równorzędnemu sądowi, to wypada jednak zwrócić uwagę na możliwe negatywne skutki takiego rozstrzygnięcia. Gdyby bowiem założyć chociażby hipotetycznie, iż powyższa decyzja Ministra Sprawiedliwości stanowiła próbę pośredniego wpływu na sędziów wyznaczonych do rozpoznania niniejszej sprawy w postępowaniu odwoławczym, to podobnej próby wpływania nie można byłoby wykluczyć w przypadku przekazania sprawy do rozpoznania jakimkolwiek innemu sądowi okręgowemu w kraju. Jakkolwiek uprawnienie z art. 17 w/w ustawy przysługuje Ministrowi Sprawiedliwości tylko w okresie 6 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy nowelizacyjnej (a więc od dnia 12 sierpnia 2017 r.), to przecież byłoby możliwe kolejne odwołanie prezesa sądu, do którego nastąpiło przekazanie sprawy.

A zatem zagrożenie dla obiektywnego rozpoznania sprawy w równej mierze "dotknęłoby" także ten "inny równorzędny sąd", do którego sprawa - zgodnie z przedmiotowym wnioskiem - byłaby przekazana.

Można zgodzić się z Sądem Okręgowym, iż niecodzienną, wręcz kłopotliwą jest sytuacja, gdy jedną ze stron w toczącym się procesie karnym (w tym przypadku oskarżycielem posiłkowym) jest urzędujący Minister Sprawiedliwości, pełniący jednocześnie funkcję Prokuratora Generalnego, zaś oskarżonymi lekarze cieszący się dużym autorytetem oraz uznaniem nie tylko w kraju, lecz i zagranicą. Nie ulega też wątpliwości, że niniejsza sprawa już tylko z tego powodu cieszy się znacznym zainteresowaniem mediów i społeczeństwa. Zapewne nie jest to sytuacja komfortowa dla orzekającego w postępowaniu odwoławczym Sądu Okręgowego w K..

Trzeba podkreślić, że w praktyce sądowej często dochodzi do różnorodnych sytuacji, w których dobro wymiaru sprawiedliwości - rozumiane jako podstawa wydania w rozsądnym terminie wolnego od wpływów, bezstronnego rozstrzygnięcia - ulega realnemu zagrożeniu. Nie można jednak tego zagrożenia wiązać automatycznie i każdorazowo: po pierwsze; z samym faktem zainteresowania procesem ze strony społeczeństwa, czy środków społecznego przekazu oraz ze sposobem relacjonowania i komentowania przez nie sprawy, nawet, jeśli są one kontrowersyjne; po drugie; z okolicznością, że oskarżyciel posiłkowy jest politykiem i pełni funkcję Ministra Sprawiedliwości sprawującego nadzór administracyjny nad działalnością sądów powszechnych.

Kryterium "dobra wymiaru sprawiedliwości" z art. 37 k.p.k. wymaga przecież, aby sąd występując w tym trybie o przekazanie sprawy innemu równorzędnemu sądowi, nie stwarzał w ten sposób wrażenia, że unika prowadzenia sprawy dla niego trudnej, wręcz kłopotliwej, czy też – co gorsza – sam zwątpił w swoją możliwość obiektywnego i wolnego od jakichkolwiek wpływów rozpoznania sprawy.

Przekazania sprawy w trybie art. 37 k.p.k. nie może uzasadniać fakt, iż odwołana Prezes Sądu oraz jeden z Wiceprezesów, są jednocześnie sędziami orzekającymi w IV Wydziale Karnym Odwoławczym Sądu Okręgowego w K.. Wypada zauważyć, że w realiach procesowych przedmiotowej sprawy nie wystąpiła tego rodzaju sytuacja, by Sąd odwoławczy dokonywał oceny trafności orzeczenia

wydanego w pierwszej instancji przez którąkolwiek z tych osób, podobnie też, odwołane Prezes, jak i Wiceprezes, nie zostały wyznaczone do składu Sądu odwoławczego rozpoznającego apelacje wniesione w tej sprawie przez prokuratora, pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych oraz jednego z oskarżycieli. Wszakże i poprzednio, gdy osoby te pełniły jeszcze funkcje, z których zostały odwołane, orzekały w tym Wydziale, zaś fakt ten nie wzbudzał wątpliwości co do bezstronności określonego sędziego. Nie można przecież przyjąć, by tylko z tego powodu orzekający w sprawie sąd (sędziowie tworzący konkretny skład) pozostawał „pod presją” związaną ze statusem urzędowym sędziego (prezes, wiceprezes, wizytator) zasiadającego w takim składzie. Nie można zakładać, że dopuszcza się rozumowanie, w którym sędzia bierze pod uwagę w procesie orzekania okoliczności poza procesowe, w tym zwłaszcza te związane z pozycją, czy zajmowanym stanowiskiem przez sędziego, który bądź to wydał zaskarżone orzeczenie, bądź wchodzi w skład sądu rozpoznającego daną sprawę.

Z całą mocą trzeba też podkreślić, że nie sposób automatycznie uznać, iż zainteresowanie sprawą ze strony opinii publicznej oraz opinie mediów, mogą wywierać wpływ na bezstronność czy swobodę orzekania sędziów, nawet jeśli są dalekie od przychylności dla sądów, lub wręcz nieobiektywne. Oczywiście, taki przekaz i komentarze mogą, czy wręcz oddziałują na formowanie osądu społecznego co do przebiegu i rezultatu procesu oraz na kształtowanie zaufania potrzebnego sądowi do rozpoznania sprawy. Jednak nawet uznanie, że relacje mediów nierzadko odbiegają od spodziewanej precyzji, nie daje (przynajmniej nie w każdym przypadku) argumentów przemawiających za stosowaniem instytucji określonej w art. 37 k.p.k.

Jak Sąd Najwyższy podkreślał w swoim dotychczasowym orzecznictwie, nie może być wątpliwości co do tego, że płytki czy niesumienny przekaz medialny z toczącego się procesu, taki jednak, u którego podstaw nie leżą żadne konkretne i rzeczywiste okoliczności, zdolne obiektywnie wywołać przekonanie opinii społecznej (choćby mylne) o braku warunków do bezstronnego rozpoznania sprawy w sądzie właściwym, nie stanowi zagrożenia dla dobra wymiaru sprawiedliwości i to w takim stopniu, który uzasadniałby przekazanie sprawy innemu sądowi na podstawie art. 37 k.p.k. Trzeba stwierdzić, że publiczna kontrola wymiaru

sprawiedliwości jest oczywiście pożądana, a od mediów należy oczekiwać rzetelnego i odpowiedzialnego informowania opinii publicznej o faktach wiążących się z procesem i jego tłem. Taka relacja, podobnie jak ułatwianie przez sąd rozumienia zdarzeń procesowych, może tylko przynieść korzystny społecznie skutek (*por. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 12 lutego 2009 r., III KO 2/09, OSNKW 2009, Nr 3, poz. 24; z dnia 25 marca 2009 r., III KO 20/09, Lex Nr 491257; z dnia 18 stycznia 2008 r., III KO 3/08, Lex Nr 359589; z dnia 21 stycznia 2003 r., III KO 59/02, Lex Nr 77010*).

Z pewnością dla krytycznych pod adresem organów wymiaru sprawiedliwości opinii, przeciwwagę stanowi sprawność postępowania i rzetelność orzekania, nie zaś przekazywanie między sądami spraw będących przedmiotem publicznej dyskusji. Sąd miejscowo właściwy do rozpoznania sprawy nie może uchylać się od jej rozpoznania dlatego, że budzi ona ogromne zainteresowanie społeczności i mediów, także z uwagi na osobę jednej ze stron procesowych. Przesłanka "dobra wymiaru sprawiedliwości" stanowiąca kryterium zastosowania art. 37 k.p.k. wymaga, aby sąd powołując się na nią, nie stwarzał w ten sposób wrażenia, że unika prowadzenia sprawy dla niego kłopotliwej, tak z uwagi na pełnioną przez oskarżyciela posiłkową funkcję, jak też naturalne w takiej sytuacji zainteresowanie nią społeczeństwa oraz mediów. Sąd właściwy do rozpoznania sprawy nie może uchylać się od jej rozpoznania także pod pozorem pojawienia się w przyszłości zarzutów dotyczących bezstronności, a zatem antycypować przyszłe opinie społeczne, na których zresztą pojawienie się ma także wpływ przez odpowiednie prowadzenie postępowania. To, że jeden z oskarżycieli posiłkowych jest urzędującym ministrem, nie powinien i nie może mieć żadnego wpływu na obiektywizm rozpoznania sprawy i stwarzać przekonania o tym, że Sąd Okręgowy w K., właśnie ze względu na ten fakt, w powiązaniu z okolicznościami wcześniej szeroko przedstawionymi w niniejszym uzasadnieniu, nie ma warunków do tego, by sprawę rozpoznać w sposób bezstronny i niezawisły. Przeciwnie, uwzględnienie wniosku stwarzałoby wręcz wrażenie, iż Sąd ten z powyższych przyczyn nie jest w stanie odseparować się od nich i stracił takie poczucie niezawisłości oraz bezstronności. Trzeba wyrazić pogląd, że właśnie sprawy, w których występują okoliczności stwarzające sposobność do weryfikacji rzeczywistej wartości ocen

subiektywnych, sprzyjają możliwości korygowania takich ocen i dobrze służą kształtowaniu opinii o niezależności Sądu oraz niezawisłości i bezstronności sędziów. Zasada, w myśl której rozpoznanie sprawy następuje przez właściwy sąd, ma zasadniczą wagę z punktu widzenia kanonów praworządności, gwarantuje ona bowiem przeprowadzenie rzetelnego, w myśl standardów konstytucyjnych (art. 45 ust. 1 Konstytucji RP), procesu, którego jednym z elementów jest poczucie pewności, u którego źródeł leży niezależność sądów i niezawisłość sędziów, że sprawę rozstrzygnie właśnie ten, a nie inny sąd, wskazany w przepisach prawa procesowego. I wreszcie należy podkreślić, że umiejętność korzystania przez sędziów z niezawisłości jest nierozzerwalnie związana z pojęciem "sądenia" i "sądu".

Mając na uwadze przedstawioną powyżej argumentację, wniosek o przekazanie sprawy w trybie art. 37 k.p.k. nie mógł zostać uwzględniony.

kc